



AZBEST MUSI ZNIKNĄĆ



W naszej gminie wciąż wiele budynków pokrytych jest dachami z eternitu zawierającego azbest

czytaj – str. 3

ZMIANY W KOMUNIKACJI

Zarząd Transportu Miejskiego uruchomił linie komunikacji lokalnej w gminie

czytaj – str. 4

RATUNKU, TONIEMY!



Kolejna ocena sytuacji zagrożeń powodziowych i kolejne koncepcje zapobiegania im. A kiedy widoczne efekty?

czytaj – str. 4

KTO DA WIĘCEJ

Znamy już potencjalnych nabywców uzdrowiska

czytaj – str. 6-7

1 JEST ZAWSZE WIĘKSZE OD 0



Rozmowa ze **SŁAWOIREM KANABUSEM**, szefem Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska rady miejskiej

czytaj – str. 9

MIASTO ZMIENIA REGULY GRY

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej zapowiada zdecydowane działania w sprawie ogrzewania i ciepłej wody dla Mirkowa

czytaj – str. 11

BEZWARUNKOWA PRYWATYZACJA

Nie potrzeba WikiLeaks, żeby dotrzeć do dokumentów zdumiewających. W minutę każdy może znaleźć ofertę i warunki sprzedaży spółki Uzdrawisko Konstancin-Zdrój na stronach Ministerstwa Skarbu Państwa. Warunki? Nie ma żadnych. Kto kupi, będzie mógł zrobić, co zechce. To nie teoria spiskowa, to tekst pod oficjalnym logo.

GRZEGORZ KOSTRZEWA-ZORBAS

O tej największej w dziejach Konstancina prywatyzacji – zaczętej mimo wieloletnich protestów obywateli i stowarzyszeń społecznych, oraz samorządów terytorialnych wszystkich szczebli, aż po Sejmik Województwa Mazowieckiego – mówi i pisze się dużo w tonie alarmowym. Samorząd wojewódzki w poprzedniej kadencji wnioskuje, aby skarb państwa spółkę mu przekazał, co miało uratować przed likwidacją jedyne uzdrowisko w regionie liczącym ponad 5 mln mieszkańców. Ostreżaliśmy, że prywatyzacja spółki, której teren leży wśród najmodniejszych i najdroższych terenów pod budownictwo rezydencjalne w całej Polsce, zakończy się zanikiem działalności medycznej i uzdrowskiej i zmianą profilu na deweloperkę. Ministerstwo broniło się – nie podobnego, przecież inne prywatyzacje spółek uzdrowskich się udały, bo ich prywatni właściciele podtrzymują profil uzdrowski i z niego czerpią zyski. Odpowiadaliśmy – jest tylko jeden Konstancin, nie tylko jeden na Mazowszu, lecz jeden jedyny w kraju. Co sprawdza się w górach i lasach daleko od metropolii, nie sprawdzi się u południowej granicy Warszawy. Tu i tylko tu ciśnienie rynku deweloperskiego jest zbyt wielkie. Tu zyski z budowy rezydencji i innych zamkniętych obiektów pasujących do określenia „polskie Beverly Hills” będą nieporównywalnie większe od tych, jakie można osiągnąć z medycyny nawet na najwyższym, międzynarodowo sławnym



Fot. JTM

konstancińskim poziomie. Tu uzdrowsko może przetrwać tylko jako własność publiczna – jeśli nie państwowa, to samorządowa.

Nadmierny alarm? Uprzedzenie do wolnego rynku? Okazuje się, że nie, bo ogłoszone warunki sprzedaży przebijają najczarniejsze przewidywania. Ministerstwo w ogóle nie zastrzegło, że nabywca spółki musi kontynuować jej działalność uzdrowską. Nie będzie potrzebował podstępów, na przykład celowego zaniebdywania zasobów ludzkich, infrastruktury i marketingu, aby potem oznajmić z udawanym smutkiem: nie udało się z medycyną, muszę pójść w inną stronę, bo przecież nie mogę dopłacać do interesu, kodeksy zabraniają. Zamiast takiej czy innej gry, jest prosta i jawna droga: od razu po sfinalizowaniu transakcji, wolno wszystko. Wolno praktycznie już w 2012 r. zmienić statut spółki, usunąć profil uzdrowski w części lub całości, albo spółkę podzielić lub zlikwidować lub wyprzedać jej nieruchomości deweloperom z przebieciem dziesięć do jednego.

Polityka Ministerstwa Skarbu Państwa nasuwa inne określenie amerykańskie – „firesale”, wyprzedaż podczas pożaru. Wyprzedaż w tempie i na warunkach narzucanych przez pożar. Więc bez warunków. Powstaje pytanie: co i komu się pali?

Na prostej drodze do przemiany otwartego uzdrowska o ponad 110-letniej tradycji w zamkniętą dzielnicę rezydencjalną pozostaje jedna, ostatnia przeszkoda – miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Ale ostatnio rada miejska odrzuciła wniosek o rozszerzenie obszaru, na którym wolno prowadzić działalność uzdrowską. Mogła zrobić siedmiomilowy krok ku rozwojowi, zatem umocnieniu statusu uzdrowskiego całego miasta i gminy. Jednak uczyniła siedmiomilowy krok w stronę przeciwną, minimalistyczną. Jeśli skarb państwa zrealizuje plan bezwarunkowej prywatyzacji Uzdrawiska

Konstancin-Zdrój, rada znajdzie się pod naciskiem, aby dostosować plan miejscowy, a po drodze studium zagospodarowania gminy. Tylko kilka podniesień rąk przez radnych będzie oddzielać Konstancin-Jeziornę od utraty tożsamości. Wyzionięcia duszy – jak w XIX w. powiedzieliby założyciele.

Co stałoby się z wartością ziemi i domów? Nowoczesnym rynkiem nieruchomości rządzi stara reguła – lokalizacja, lokalizacja, lokalizacja! Reguła wszystkich rynków brzmi – lepiej, niż być najlepszym, jest być unikalnym. Dopóki Konstancin-Jeziorna pozostaje jedynym uzdrowskiem Mazowsza i obszaru metropolitalnego Warszawy, jest unikalny i niezrównany. Konstancin-Jeziorna, jako jedna z wielu podobnych gmin, straciłby to, co ma najcenniejsze. Porównując znów do Ameryki – to odpowiednik utraty ratingu AAA. Wartość nieruchomości mieszkańców byłego uzdrowska poleciałaby w dół, jak indeksy giełdowe.



GRZEGORZ KOSTRZEWA-ZORBAS – założyciel i prezes Stowarzyszenia Ochrony i Promocji Miast-Ogrodów i Historycznych Miejscowości Centralnego Mazowsza Ład na Mazowszu, autor książki „Mazowsze 24”, członek Zespołu Doradczo-Konsultacyjnego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego Prezydenta RP, wykładowca i komentator polityczny, w nadchodzących wyborach parlamentarnych kandydat do Senatu RP z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Unia Prezydentów – Obywateli do Senatu

OD WYDAWCY Podróże kształcą



Szybko minęły wakacyjne tygodnie, na które czekaliśmy cały rok. Ale w Konstancinie w tym roku nie mieliśmy wakacji. Przez całe lato trwały i nadal trwają prace przy przebudowie głównej drogi i prace w parku, a kiepska pogoda sprawiła, że znacznie mniej turystów odwiedziło w czasie tegorocznych wakacji Konstancin. Przeciętnemu urlopowiczowi deszczowa pogoda co najwyżej porządkowała wakacyjne plany, gorzej,

że mocno dała się we znaki rolnikom i mieszkańcom terenów narażonych na zalanie. O działaniach, a raczej ich braku, jakie podejmują nasze władze w celu zabezpieczenia mieszkańców przed podtopieniami przeczytacie Państwo w tym numerze pisma. Piszemy również o sprawie bardzo istotnej dla przyszłości naszego miasta – o prywatyzacji uzdrowiska, o nowych rozwiązaniach komunikacyjnych i bieżących problemach naszej gminy. Wiele ważnych tematów, jak choćby sprawa usuwania azbestu, sygnalizują nam czytelnicy. Sądzę, że kontaktów z czytelnikami nigdy nie za dużo, dlatego miło mi poinformować Państwa, że od lipca uruchomiliśmy stronę naszemiasto-fmk.pl w największym portalu społecznościowym Facebook. Profil gazety: <http://www.facebook.com/pages/Nasze-Miasto-Forum-Mieszkańców-Konstancina/>. Zapraszam do lektury i do odwiedzin na Facebooku.

JACEK ANDRZEJ ROWIŃSKI
Wydawca
„Naszego Miasta – FMK”

KONSTANTY J.

Tegoroczne wakacje spędziłem w podróży, przemierzając północną Polskę od wschodu do zachodu – od Giżycka prawie do Szczecina. Jeździłem lokalnymi drogami, nocowałem w gospodarstwach agroturystycznych, poznawałem ciekawych ludzi. Przejechałem przez dziesiątki małych i średnich miasteczek i zastanawiałem się, dlaczego jedne są zapyziałe i smutne, a parę kilometrów dalej, w tym samym województwie i tej samej gminie, miasteczko wygląda zupełnie inaczej: czyste, zadbane, wesołe, pełne turystów. O co chodzi? Okazało się, że o wodę. Wszędzie tam, gdzie było jezioro, rzeczka czy choćby basen, miasteczko tętniło życiem, czasowicze oblegali plaże i kawiarenki pod parasolami. Zarabiali właściciele domów, którzy wynajmowali kwatery czasowiczom, właściciele wypożyczalni sprzętu wodnego, budki z lodami, smażalni ryb, straganów z pamiętkami... Jednym słowem zarabialo miasto i jego mieszkańcy. Turyści omijali sennie, zakurzone miasteczka i ciągnęli nad wodę. Gospodarz jednego z domów, w którym nocowałem powiedział mi: – Widzi pan, woda przy-

ciąga ludzi jak magnes szpilki. Sam pan wie, że poszukiwanie życia na innych planetach zaczyna się właśnie od wody. Dziesięć lat temu, zanim zbudowano u nas basen, byliśmy taką samą dziurą jak miasteczko N. cztery kilometry stąd. Dziś mamy pracę, a miasto ma kasę na chodniczki, trawniczki i klomby kwiatowe.

A my? My mamy za małe wpływy do budżetu, brak miejsc pracy i brak pomysłów. Mamy również Jeziorke, ale brudną i zaniedbaną, niezagospodarowane tereny nad Wisłą i chętnych do wybudowania zalewu, od których oganiamy się, jak diabeł od świętej wody. Nic to, że zalew ścigałby do nas tysiące turystów, zamiast niego też mamy nie byle atrakcję – wylegarnię komarów na cały powiat.



Fot. Andrzej S. Rodys

Pamięci nieznanego węgierskiego żołnierza

Pamiętkową tablicę odsłonięto przy grobie nieznanego węgierskiego żołnierza w lesie przy drodze Konstancin – Baniocza (obok dzisiejszego Szpitala Rehabilitacji Neurologicznej, tzw. Domu Sue Ryder). Węgier został rozstrzelany przez Niemców w 1944 r. za pomoc warszawskim powstańcom.

Okazją do uroczystości był obchodzony 20 sierpnia Dzień św. Stefana, narodowe święto Republiki Węgier-

skiej, ustanowione dla upamiętnienia pierwszego króla Węgier. Inicjatorami odsłonięcia tablicy poświęconej nieznanemu żołnierzowi węgierskiemu byli Fundacja Sue Ryder oraz Muzeum Powstania Warszawskiego.

W spotkaniu, zorganizowanym pod patronatem władz Konstancina, burmistrza Kazimierza Jańczuka i przewodniczącego rady miejskiej Andrzeja Cieślawskiego, udział wzięli przedstawiciele ambasady Republiki Węgierskiej: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Péter Szeratics, pierwszy sekretarz i konsul dr Szabolcs Varga oraz attaché wojskowy pułkownik Szabolcs Szilágyi oraz zaproszeni goście: przewodnicząca Rady Powiatu Piaseczyńskiego Maria Mioduszevska, przedstawiciele Muzeum Powstania Warszawskiego Tymoteusz Prudnik i Zbigniew Osiński, ks. komandor Janusz Bąk z Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, nadleśniczy Nadleśnictwa Chojnów Sławomir Moczydłowski, a także delegacje Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina, Zespołu Szkół nr 2 w Konstancinie-Jeziornie, Klubu Miłośników Historii Konstancina-Jeziorno, Uczniowskiego Klubu Sportowo-Turystycznego Traper, pacjenci Szpitala Rehabilitacji Neurologicznej i mieszkańcy gminy.



Zdjęcia: GMT

Zebranych przywitała Joanna Chodor, dyrektor Fundacji Sue Ryder. Krótką historię stosunków polsko-węgierskich przedstawił dr Zbigniew Osiński z Muzeum Powstania Warszawskiego. Kazimierz Jańczuk i Péter Szeratics dokonali odsłonięcia tablicy pamiętkowej. Uroczystości zakończyło poświęcenie grobu przez ks. komandora Janusza Bąka,

krótka modlitwa, złożenie wieńców i zapalenie zniczy.

Przedstawiciele władz węgierskich podziękowali pomysłodawczyni Joannie Chodor, władzom naszej gminy i mieszkańcom za zorganizowanie tak wzruszającej uroczystości.

Od wielu lat grobem opiekują się uczniowie z Zespołu Szkół nr 2 przy ul. Żeromskiego. (KW)



NASZE MIASTO – FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

www.naszemiasto-fmk.pl

Redakcja:
ul. Moniuszki 22b
05-510 Konstancin-Jeziorna, skr. poczt. 49
telefon: 519 139 884
e-mail: listy@nmfmk.pl
Zespół redakcyjny: Grażyna Matusik-Tomaszewska (redaktor naczelny), Andrzej S. Rodys,

Mateusz Zaremba, Klara Warecka.
Opracowanie graficzne i skład:
Andrzej S. Rodys
Wydawca: Feder Sp. z o. o.
ul. Białostocka 2
05-510 Konstancin-Jeziorna
Dział reklamy:
e-mail: listy@nmfmk.pl

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Drobnych i Modułowych, ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18, Piaseczno, tel. 022 213 85 85, 0601 213 555
Druk: Galia Reklama Poligrafia
Redakcja nie przyjmuje rękopisów i nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do redago-

wania, skracania i adjustacji tekstów oraz do zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń, listów i artykułów sponsorowanych.

Numer oddano do druku 4 września 2011 r.

AZBEST MUSI ZNIKNAĆ

Azbest (od greckiego „asbestos”) – nieugaszony, niezniszczalny. A jednak z biegiem lat kruszy się i łamie i właśnie wtedy jest najbardziej niebezpieczny. O tym, że szkodzi naszemu zdrowiu wiemy od dawna. Wiemy też, że prędzej czy później trzeba będzie go usunąć z dachów naszych domów. Kto nam w tym pomoże?

MAGDA ANDRZEJEWICZ



W wszystkich sołectwach naszej gminy, nawet w strefie A ochrony uzdrowiskowej, azbest straszy na dachach setek budynków mieszkalnych i gospodarczych. Azbest zawierają nie tylko płyty eternitowe stosowane do krycia dachów domów mieszkalnych, szkół, przedszkoli i obiektów przemysłowych, ale również płyty elewacyjne i balkonowe budynków, izolacje cieplne, przewody kominowe, zsypy, oraz rury i uszczelki instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych. Szacuje się, że azbest był używany do produkcji około 3 tys. różnych wyrobów.

Azbest jest niebezpieczny, gdy płyty eternitowe, używane do pokrycia dachów, z biegiem lat zaczynają pękać i przeciekać, a azbest przedostaje się do pomieszczeń mieszkalnych.

Azbest jest naturalnym surowcem o budowie włóknistej. Pęczki włókien mogą rozszczepiać się na włókna cieńsze niż włos, które krusząc się i łamiąc, przedostają się do atmosfery. Do organizmu człowieka włókna azbestowe wnikają przez układ oddechowy. Największe zagrożenie stanowią włókna mikroskopijnej wielkości, które na zawsze pozostają w płucach i mogą powodować choroby nowotworowe lub azbestozę, czyli zwłóknienie tkanki płucnej. Choroby te rozwijają się nawet po wielu latach od czasu kontaktu z azbestem.

Ustawą z 19 czerwca 1997 r. zakazano produkcji wyrobów zawierających azbest, obrotu azbestem i wyrobami zawierającymi azbest oraz sprowadzania ich do kraju. W 2002 r. rząd przyjął „Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest stosowanych na terytorium Polski”, w którym między innymi zapisano, że wszystkie wyroby zawierające azbest muszą być wyłączone z użytku i nieszkodliwe do końca 2032 r. W programie określone zostały zadania prowadzące do realizacji tego zamierzenia i to, na kim one spoczywają. Na razie jednak dla wielu urzędów, które powinny zająć się tym problemem, rok 2032 jest tak odległy, że nie podjęły jeszcze żadnych działań.

Zgodnie z przepisami, obowiązek usunięcia azbestu spoczywa na właścicielach budynków. Usunięcie azbestu z dachu wiąże się z koniecznością wykonania nowego pokrycia. Mało tego, zwykle po usunięciu płyt eternitowych, które leżały na dachu kilkadziesiąt lat, okazuje się, że konieczne jest wykonanie remontu więźby dachowej i remontu komin. Koszt usunięcia azbestu to zaledwie ok. 10 proc. kosztu wymiany całego dachu. Właściciele budynków często nie wiedzą o istnieniu programu rządowego i o różnych możliwościach współfinansowania usunięcia i wywieżenia azbestu. Mieszkańcy naszej gminy mogą liczyć na niewielką pomoc. – Koszty transportu i utylizacji materiałów budowlanych zawierających azbest przejmują Urząd Gminy Konstancin-Jeziorna, natomiast koszty demontażu oraz wykonania nowego poszycia ponosi właściciel nieruchomości – informuje zastępca burmistrza Konstancina-Jeziorny Dorota Gadomska.

Samorządy wielu miast i gmin podjęły uchwały umożliwiające mieszkańcom uzyskanie większego dofinansowania, np.:

- gmina Będzin finansuje w 100 proc. koszty demontażu, transportu i unieszkodliwiania odpadów azbestowych,
- starostwo powiatowe w Suchej Beskidzkiej dofinansowuje mieszkańcom powiatu koszty unieszkodliwiania wyrobów zawierających azbest, w wysokości 40 proc. poniesionych nakładów, ale nie więcej niż 1 tys. zł,
- mieszkańcy Pruszcza Gdańskiego (a także wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe) mogą uzyskać 50 proc. dofinansowania na demontaż, pakowanie, transport i utylizację wyrobów zawierających azbest.
- w Częstochowie dofinansowanie wynosi do 50 proc. wartości wykonanej usługi, jednak nie więcej niż 1 tys. zł.

Płyty zawierające azbest zdemontowane. I co dalej? – Zdejmiliśmy eternit z dachu pod koniec października ubiegłego roku i do dziś leży popakowany pod płotem. Nikt go nie odbiera – żali się jeden z mieszkańców Kawęczyna.

– Od początku roku przyjmujemy wnioski o wywóz zdjętego z dachów eternitu. Zwykle w drugiej połowie roku wylaniana jest w drodze przetargu firma uprawniona przez starostę do odbioru i utylizacji odpadów niebezpiecznych, zawierających azbest. Do 5 sierpnia 2011 r. do urzędu wpłynęło 39 wniosków o wywóz eternitu i wnioski nadal są przyjmowane – wyjaśnia Iwona Śledź, zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna.

Rządowy program zakładał, że jednostki samorządowe przygotowują programy usuwania azbestu na swoim terenie do 31 grudnia 2006 r. Nasza gmina nie opracowała zalecanego programu, a przede wszystkim nie wywiązała się z podstawowego obowiązku, jakim

jest inwentaryzacja wszystkich budynków na terenie gminy i wyrobów, w których jest zawarty azbest oraz przedłożenie takiego zestawienia wojewodzie. Wiadomo już, że planowana na ten rok inwentaryzacja – z powodu braku pieniędzy w budżecie – nie będzie przeprowadzona. Warto pamiętać, że inwentaryzacja to warunek konieczny, by gmina mogła ubiegać się o fundusze na działania związane z usunięciem materiałów zawierających azbest.

– Obecnie prace inwentaryzacyjne, określające ilość wyrobów zawierających azbest, prowadzone są na podstawie zgłoszeń o zamiarze usunięcia odpadów zawierających azbest. Ponadto, w oparciu o zamówioną ortofotomapę terenu gminy Konstancin-Jeziorna, rozpocznie się inwentaryzowanie azbestu pozostającego nadal na dachach nieruchomości – zapowiada Dorota Gadomska. Nie podaje jednak terminu, kiedy to nastąpi.

Zdjęcie azbestu, jego wywóz i składowanie mogą być dofinansowane z pieniędzy budżetowych gminy i z funduszy ochrony środowiska. Można również próbować pozyskać je z Sektorowego Programu Operacyjnego Restrukturyzacji i Modernizacji Sektora Żywnościowego oraz Rozwoju Wsi w ramach działań inwestycyjnych na modernizację budynków lub obiektów służących produkcji rolnej lub ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w ramach działań na rzecz modernizacji bazy turystycznej, aby podnieść atrakcyjność regionu. O pieniądze z tych funduszy mogą ubiegać się sami mieszkańcy, może również ubiegać się gmina i to ona ma większe szanse na uzyskanie dofinansowania. Ale najpierw trzeba przeprowadzić inwentaryzację.

Rządowy program usuwania azbestu zakłada, że w Polsce do 2032 r. musimy usunąć blisko 16 mln t azbestu. Minęło dziewięć lat, a usunięto niewiele ponad 1 mln t. Ile jest azbestu w naszej gminie, nadal nie wiemy. Od 2004 r. do końca ubiegłego roku pozbyliśmy się 1 045,08 t.

Ponieważ wśród wielu aktów prawnych regulujących usuwanie wyrobów zawierających azbest jest też zapis mówiący o tym, że działania związane z demontażem, usunięciem i transportem materiałów zawierających azbest mogą wykonywać tylko specjalistyczne firmy, w urzędzie gminy powinniśmy uzyskać pełną informację na temat tego:

- jakie przepisy regulują postępowanie z wyrobami zawierającymi azbest,
- jakie są procedury usuwania, zabezpieczania, składowania i wywożenia azbestu,
- jakie firmy mają prawo wykonywać prace związane z usuwaniem materiałów zawierających azbest na terenie gminy,
- czy gmina ma pieniądze na dofinansowanie usunięcia eternitu, jak można je uzyskać i ile,
- gdzie się znajdują najbliższe składowiska odpadów niebezpiecznych, na które można wywozić materiały zawierające azbest.

Zmiany w komunikacji

LOKALNE LINIE DOWOZOWE

Od 1 września warszawski Zarząd Transportu Miejskiego uruchomił trzy nowe lokalne linie dowozowe: L14, L15 i L16, które usprawnią komunikację na terenie gminy Konstancin-Jeziorna. Dzięki tym połączeniom mieszkańcy sołectw będą mogli codziennie dojechać do Konstancina, a stamtąd linią 700, 710 i 724 do Warszawy. Trasy nowych linii:

L14: Gassy Pętla (Gassy) – Czernidla – Łęg – Habdzin – (Opacz – Ciszycza) – Konstancin- Jeziorna – Bielawa – Bielawa Pętla (Bielawa)

L15: Czarnów – Konstancin-Jeziorna – Borowina – Kawęczynek – Słomczyn – Łyczyn – Słomczyn – Cieciszew – Parcela – Obory – Konstancin-Jeziorna – Czarnów

L16: Czarnów – Konstancin-Jeziorna – Obory – Parcela – Cieciszew – Słomczyn – Łyczyn – Słomczyn – Kawęczynek – Borowina – Konstancin-Jeziorna – Czarnów

ZTM wybrał w przetargu do obsługi linii przewoźnika, który zaoferował najniższą cenę za tzw. wozokilometr. Za stawkę 2,58 zł brutto linię L14, L15 i L16 będzie obsługiwać firma Europa Express City.

NOWA LINIA 742

Również od 1 września ZTM uruchomił linię 742 na trasie Metro Wilanowska – Góra Kalwaria przez Konstancin i Brześć. Nowa linia będzie wykonywać 15 kursów w dni powszednie – z czego siedem kursów będzie realizowanych do pętli w Brześć, a osiem na trasie wydłużonej do Góry Kalwarii. W dni świąteczne autobusy linii 742 wykonują osiem kursów do Góry Kalwarii.

ZMIANA TRAS LINII 710 I 724

W związku z bardzo złym stanem nawierzchni jezdni na pętli autobusowej przy Polkolorze w Piasecznie, linie autobusowe zostają wycofane z tego krańca i skierowane do krańców tymczasowych. Autobusy linii 710 i 724 pojadą od skrzyżowania ul. Armii Krajowej z ul. Okulickiego ulicami: Okulickiego, Wojska Polskiego, Kusocińskiego, Puławską do przystanku Szkolna 01, gdzie odbywać się będą postoje.

Trasy obu linii w kierunku krańca Metro Wilanowska od przystanku Szkolna 01 pozostają bez zmian.

Szczegółowe informacje o wszystkich zmianach dostępne są na stronie www.ztm.waw.pl (R)

Ratunku, toniemy!

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Sytuację znamy, a co znaczy „opracowanie koncepcji”? Mimo tytuła, nie wypracowano dotychczas żadnej koncepcji przeciwdziałania zaistniałej sytuacji – denerwowali się rolnicy z podtapianych gospodarstw.

W najgorszej sytuacji są mieszkańcy wsi położonych najniżej: Habdзина i Bielawy. W piwnicach domów, na podwórkach i na polach należących do mieszkańców tych i pozostałych sołectw nadwiślańskich, od dwóch lat stoi woda. Zresztą nie tylko u nich – w Borowinie, która nie leży nad Wisłą, Skolimowie i Czarnowie też.

Jako jedną z głównych przyczyn podtapiania Bielawy, radny Bogusław Komosa wskazał tzw. bystrotok na Jeziore. Do czasu wybudowania bystrotoku pola nie były zalewane.

– 17 czerwca różnica poziomów wody w Jeziore i Wiśle wynosiła ponad 2 m, a według dokumentacji powinna nie więcej, jak 90 cm. To znaczy, że rzeka jest podniesiona co najmniej o 1 m za dużo! Dowodem na to, że to bystrotok powoduje podtapianie jest to, że zalane są pola do wysokości ostatniej kaskady. Poniżej woda z pól schodzi nawet po największych opadach – mówił były sołtyś Bielawy Andrzej Mielczarek, który sprawdził dokumentację i dokonał pomiarów.

Burmistrz Kazimierz Jańczuk poinformował, że otrzymał opinię hydrologów stwierdzającą, że bystrotok jest konstrukcją poprawnie zbudowaną. – Nie o poprawność konstrukcji i wykonania tu chodzi, tylko o wpływ na skalę podtopień – odpowiadali mieszkańcy.

Rolnicy z podtopionych pól od dwóch lat nie zbierają plonów. Gmina nie rekompensuje im strat – odsyła do ubezpieczycieli. Ubezpieczyciele twierdzą, że zalania nie są skutkiem klęski żywiołowej lub odmawiają zawarcia umowy, bo teren zalewowy. Rzeczywiście, teren zalewowy, ale ktoś pozwolił budować tu domy i budynki gospodarskie. Teren nie zmienił się od dziesięcioleci, za to zmieniły się stosunki wodne: w ostatnich latach zasypano wiele rowów, zniszczono system melioracyjny, zaniedbana została konserwacja urządzeń wodnych. W Czarnowie na zasypanym rowie, zgodnie z pozwoleniem, wybudowano dom mieszkalny.

Kazimierz Jańczuk przedstawił dotychczasowe działania urzędu, zmierzające do poprawy sytuacji, podkreślając jednak, że nie widzi powodu, by wychodzić przed szereg i wykonywać za innych zadania.

– Co z tego, że dowiemy się, że od gminy właściwie nie zależy, bo: za konserwację wałów odpowiada Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, za przepusty pod drogami zarządcy dróg, za czyszczenie koryta Jeziorki Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, a za meliorację spółki wodne. To za co odpowiadają władze gminy? Za po-

Omówieniu sytuacji zagrożeń powodziowych i opracowaniu koncepcji przeciwdziałania im, poświęcone było posiedzenie połączonych Komisji Bezpieczeństwa, Oświaty i Sportu, Ładu Przestrzennego i Spraw Komunalnych oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska rady miejskiej, które odbyło się 23 sierpnia.



Fot. JTM

bieranie podatków? Sami mamy dobijać się w tych wszystkich instytucjach o ratowanie nas? Chyba właśnie po to jest urząd, by występować w naszym imieniu – mówili mieszkańcy podtapianych terenów.

Burmistrz poinformował, że podjął rozmowy z firmami, które opracują koncepcję odprowadzenia wód z poszczególnych części gminy, ale dokumentacja gotowa będzie dopiero za kilkanaście miesięcy. Zapewnił zebranych, że wszystkimi możliwymi metodami naciska i będzie naciskał na właścicieli budowli i cieków wodnych, by przystąpili do realizacji przypisanych im zadań. Poinformował o efektach rozmów, przeprowadzonych z władzami powiatu, sąsiednich gmin oraz właścicielami urządzeń i cieków wodnych:

- WZMiUW zobowiązał się do oczyszczenia ok. 4 300 m Wilanówki, ale tylko na terenie gminy Konstancin-Jeziorna, bo burmistrz Wilanowa stwierdził, że z braku pieniędzy w budżecie, Wilanówka na terenie tej dzielnicy czyszczona nie będzie,
- RZGW, nękany o wycięcie drzew i krzewów z międzywala Jeziorki, zobowiązał się do rozpoczęcia jeszcze w sierpniu wycinki zarośli,
- Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich, zarządca drogi nr 721, udroźni przepust w Habdzinie podczas czyszczenia Kanału Habdzińskiego.

Dotychczas RZGW odbudował przyczółek w Gassach, a we wrześniu przystąpi do odbudowy ostróg w Piaskach. WZMiUW wykosił wały wiślane, rozpoczęło się czyszczenie Kanału Habdzińskiego, jednak – zdaniem mieszkańców – zbyt małą koparką, która nie sięga do połowy szerokości kanału.

Gmina zleciła wykonanie dokumentacji kilku przepustów, zaczęła czyścić rowy,

m.in. w Słomczynie, zleciła wykonanie ekspertyzy przepustu pod drogą nr 721 przy ul. Kołobrzskiej i uzyskała opinię, że jest za małej średnicy, zleciła ekspertyzę przepustu przy ulicach Piasta i Jagiellońskiej (czy jest wystarczającej średnicy), wykonała przepusty i rowy na Łęgu – tu jednak mieszkańcy Habdзина zaprotestowali, że prace są bezsensowne z uwagi na fakt, że nie zapewniono odbioru wody z tych rowów, bo przepust pod drogą w Łęgu jest częściowo niedrożny, a rowy po stronie Łęgu niedrożne są całkowicie.

Urząd miasta i gminy wykonają również dokumentację przepustu przy ul. Przesmyckiego w Chylicach, a z drugiej strony, od ul. Zubrzyckiego, taką dokumentację wykona gmina Piaseczno.

– Radni wiedzą, jaka sytuacja jest w całej gminie. Dziś nie chodziło o zgłaszanie problemów i ponowną dyskusję – chodzi o zwołanie komisji nadzwyczajnej, która w oparciu o kontrolę, wiedzę i przepisy spowoduje zmiany, które nam pomogą – mówiła na zakończenie posiedzenia radna Grażyna Żmigrodzka-Konitzer.

Przewodniczący rady miejskiej Andrzej Cieślowski zwrócił uwagę, że czas nagli. Tworzone są zrezy pod budżet na 2012 r., w którym musi się znaleźć więcej pieniędzy na działania poprawiające bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. Wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji, działającej bezterminowo, członkowie Komisji Bezpieczeństwa, Oświaty i Sportu oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska przyjęli jednogłośnie. O tak ważnym posiedzeniu radni dowiedzieli się zaledwie na cztery dni przed terminem. Zapewne dlatego w posiedzeniu połączonych komisji wzięli udział członkowie w zasadzie dwóch komisji – Komisja Ładu Przestrzennego i Spraw Komunalnych nie miała bowiem quorum.

Już wkrótce zakończy się remont odcinka drogi nr 724, przebiegającego przez teren naszej gminy. Trochę później niż planowano, ale warto było czekać.

Największą radość użytkownikom dróg sprawiło poszerzenie wąskiego gardła na wjeździe do Konstancina od strony Warszawy. Nowo wybudowane ronda przy ul. Borowej i przy skrocie do

Lepiej późno niż wcale

szkoły amerykańskiej też powinny wpłynąć na upłynnienie ruchu pojazdów. By dodatkowe pasy nie spowodowały większego natężenia ruchu tranzytowego, do pełni szczęścia brakuje nam wysekwowania od mar-

szalka województwa robotnicy wprowadzenia zakazu ruchu pojazdów o masie powyżej 10 t na drogach 721 i 724 na terenie naszej gminy. Podpetycją, przypominającą marszałkowi o obietnicy, mieszkańcy Konstancina

zebrali ponad tysiąc podpisów. Jeśli nie odniesie ona skutku, na jesieni mieszkańcy Grapy i innych osiedli planują blokady rond i zatrzymywanie tirów.

Z pewnością budowa obwodnicy miasta rozwiązałaby nasze problemy, ale na razie nic nie wiadomo o konkretnym terminie rozpoczęcia prac. Nieoficjalnie mówi się o latach 2015–2020. (JZ)

REKLAMA

ZABBAJ O SWÓJ KOMIN
Nowoczesne wkłady kwaso- i żaroodporne
Malowanie dachów konserwacja, czyszczenie
Doradczam i Instaluję Janusz Zalewski
tel. 022 737 09 01, 0-604 192 638

GŁUPOTA – TO MAŁO POWIEDZIANE

17 sierpnia mieszkaniec Konstancina postanowił samowolnie rozkopać lewy przeciwpowodziowy wał Jezioroki na wysokości stacji gazowej, tuż przy imberfalu. W wale powstała wyrwa o szerokości 10 m, która wywołała popłoch wśród mieszkańców.



Zdjęcie: JAT

Burmistrz Kazimierz Jańczuk zawiadomił policję, Prokuraturę Rejonową w Piasecznie, starostę powiatu i właściciela wału Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych (WZMiUW) oraz postawił w stan gotowości odpowiednio służby miejskie i gminny sztab kryzysowy, tak by w razie nagłego pogorszenia pogody i przyboru wody w Jeziorce móc natychmiast zareagować.

Po ubiegłorocznej powodzi nawet dziecko wie, czym grozi przerwanie wału, a nie wie tego dorosły człowiek: ani zleceniodawca, ani operator koparki, która dokonała zniszczenia? – dziwi się mieszkanka pobliskiego osiedla, zwanego Argentyną. – Głupota to mało, to po prostu wandalizm. Pozostaje nam modlić się, żeby nie spadł deszcz – dodaje.

Pomysłodawca dewastacji wału, znany konstancijski biznesmen, wynajął koparkę od właściciela firmy Fadromex, który wydelegował pracownika do wykonania zlecenia. – Dziwne, że ani właściciel sprzętu, ani operator koparki nie zawahali się przed wykonaniem zamówienia – zastanawia się młody strażak z konstancji Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zleceniodawca, w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej”, stwierdził, że teren położony za wałem od kilku tygodni stał w wodzie. – Bałem się plagi malarii – powiedział.

– Kpi, czy o drogę pyta? Chciał w ten sposób spuścić wodę ze swojej działki i wymyślił głupotę – komentowali mieszkańcy. Malaria w Polsce? W 1968 r. Światowa Organizacja Zdrowia uznała Polskę za kraj wolny od malarii. Obecnie w Polsce stwierdza się rocznie ok. 30 przypadków malarii u osób powracających z Ameryki Południowej i Afryki.

19 sierpnia wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego wydał decyzję nakazującą WZMiUW naprawę wału i nadał swej decyzji rygor

natychmiastowej wykonalności, a dwa dni później, po zakończeniu czynności śledczych, firma Mel-Con na zlecenie WZMiUW rozpoczęła prace ziemne związane z odbudową uszkodzonego wału. Wykonawca zapewnił, że w przypadku nagłego pogorszenia warunków pogodowych i wzrostu poziomu wód jest przygotowany na awaryjne zabezpieczenie wału. Naprawa 10-metrowej wyrwy będzie kosztować ok. 200 tys. zł.

WZMiUW zapewnia, że koszty naprawy wału wygzekkuje od sprawców zniszczenia. Miejmy nadzieję, że piaseczyńska prokuratura nie umorzy postępowania.

* * *

Rozkopanie wału to nie pierwszy przypadek głupoty i wandalizmu na terenie naszej gminy; wcześniej doszło do podobnie przemyślanych działań: zasypania torfowiska w Bielawie i uśmiercenia kilkunastu drzew rosnących przy drodze Obory – Gassy. Przez ponad rok wywrotki z ziemią, gruzem i wszelkiej maści odpadami kursowały na torfowisko, zasypując je i niszcząc chronione gatunki roślin i zwierząt. Prokuratura Rejonowa w Piasecznie umorzyła postępowanie.

Niewidzialna ręka podpiłowała pnie ogromnych, kilkudziesięcioletnich drzew, czym spowodowała ich powolne usychanie. Pnie podpiłowane zostały na głębokość ok. 0,5 m, tuż u podstawy drzew. Po roku uschły i zostały wycięte. Sprawców wandalizmu nie znaleziono.

– Komu przeszkadzały, wiadomo. Drzewa rosły na trasie dolotu do prywatnego lotniska, zlokalizowanego tuż przy drodze, i przeszkadzały lądującym samolotom. Ale nikt nikogo za rękę nie złapał – mówi rolnik z Gassów.

Skutki tak nieodpowiedzialnych działań mogą być odległe w czasie – miejsce, w którym wał został rozkopany, pomimo naprawy zawsze będzie słabym punktem, co w przypadku kolejnego podniesienia stanu wód zagraża bezpieczeństwu miasta i mieszkańców. Zasypanie torfowiska spowodowało znaczne zniszczenie środowiska naturalnego i zasadniczą zmianę stosunków wodnych, skutkujących podtopianiem Bielawy. (MA)



Kilkanaście starych dużych drzew pójdzie na drewno do kominka

GMINĘ ODDAM W AJENCJĘ

T. U. BYLEC

W ubiegłym roku na portalu Onet.pl znalazłem ciekawą wiadomość: w miasteczku Maywood, liczącym około 50 tysięcy mieszkańców, położonym kilka kilometrów na południe od Los Angeles, by uchronić miasto od bankructwa, zwolniono wszystkich urzędników magistratu i pracowników komunalnych, a ich zadania przejęły zewnętrzne firmy. Zwolniono 70 osób, choć część z nich ponownie zatrudniono na kontrakty (jednak bez różnych świadczeń i dodatków).

Oprócz prac tradycyjnie wykonywanych przez prywatne podmioty (usługi komunalne, konserwacja zieleni, wywóz śmieci), zewnętrznym firmom zlecono administrację, księgowość i ochronę porządku publicznego. – Przeanalizowaliśmy rachunki i musieliśmy coś z tym zrobić. To było wyzwanie, ale kiedy los rzuca nam kłody pod nogi, trzeba coś z tych kłód zbudować – powiedziała, pracująca na zlecenie, dyrektor ds. kontaktów z mieszkańcami.

Myślę, że idziemy w podobnym kierunku. – To dobrze, że ktoś wreszcie poważnie zajmie się naszymi sprawami, tylko nie bardzo wiadomo, dlaczego mają to robić radni – mówili mieszkańcy zalewanych terenów po przegłosowaniu powołania

nadzwyczajnej komisji ds. bezpieczeństwa przeciwpowodziowego.

To urzędnicy odpowiednich wydziałów są fachowcami (a przynajmniej powinni być), mają dostęp do dokumentacji, wiedzą – bo powinni wiedzieć – który przepust do kogo należy, gdzie był rów, który zasypano, gdzie powstały spółki wodne itp. Mieszkamy w wyjątkowej gminie, w której o posiedzeniach komisji rozpatrującej uwagi do planów zagospodarowania przestrzennego mieszkańcy nie są powiadamiani, na odpowiedzi na pisma kierowane do urzędu czekamy miesiącami (często bezskutecznie), w której spekomisja radnych zadba o zalewane domy i pola, kierowcy sami walczą z powiatem o naprawę dziurawych dróg, a mieszkanka Grapy sama zajmuje się pierwszą w naszej gminie zbiórką odpadów niebezpiecznych (i usiłuje namówić urząd na niewielką pomoc). Czy nietaktem będzie pytanie, czym zajmą się odciążeni od obowiązków pracownicy magistratu?

Zrób zakupy przez internet
24supermarket.pl

Oszczędzasz czas i pieniądze!

lub zadzwoń 022 644 80 22

REKLAMA

4 sierpnia rozpoczął się drugi etap prywatyzacji spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój.

Skarb państwa jest wyłącznym właścicielem 17 560 udziałów o wartości nominalnej 500 zł każdy, które stanowią 100 proc. kapitału zakładowego spółki. Ministerstwo Skarbu Państwa wystawiło na sprzedaż 16 726 udziałów, stanowiących 95,25 proc. kapitału zakładowego spółki. Pozostałą część udziałów – 4,75 proc., nieodpłatnie nabędą uprawnieni pracownicy spółki.

**GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA,
MATEUSZ ZAREMBA**

Wystawionych na sprzedaż 16 726 udziałów po 500 zł każdy, to 8 363 000 zł. Niespełna 8,4 mln zł warte jest także uzdrowisko – to nie-możliwe! 17 ha w strefie A ochrony uzdrowiskowej, nie licząc wartości budynków, za ok. 8,4 mln zł, to znaczy niecałe 50 zł za metr kwadratowy, czyli tyle ile kosztuje litr wódki. Taka kwota ma poprawić sytuację finansową uzdrowiska, czy państwa? – dźwiga się mieszkańcy Konstancina.

Wartość wszystkich nieruchomości należących do spółki szacowana jest na około 100 mln zł – od takiej wartości naliczana jest opłata za użytkowanie wieczyste

Ile rzeczywiście warte jest uzdrowisko Konstancin-Zdrój? Trudno powiedzieć, ministerstwo nie chce tego zdradzić, 8,78 mln zł wynosi kapitał zakładowy spółki. Wartość majątku uzdrowiska i cena zbycia udziałów to zupełnie co innego. Wartość wszystkich nieruchomości należących do spółki szacowana jest na około 100 mln zł – od takiej wartości naliczane są podatki i opłata za użytkowanie wieczyste. Prywatyzacja staje się faktem. Ale prywatyzacja poprzez sprzedaż udziałów tzw. inwestorowi strategicznemu nie musi być korzystna dla uzdrowiska i nie jest jedynym sposobem zapewnienia uzdrowisku koniecznych pieniędzy. Starania samorządów województwa, powiatu i gminy o wyłączenie jedynego na Mazowszu uzdrowiska z prywatyzacji nie odniosły skutku. I choć władze samorządowe wszystkich

Jak poinformowało Ministerstwo Skarbu Państwa, w odpowiedzi na zaproszenie do udziału w negocjacjach w sprawie nabycia 16 726 udziałów stanowiących 95,25 proc. kapitału zakładowego spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój z siedzibą w Konstancinie-Jeziornie, w wyznaczonym terminie do dnia 29 sierpnia 2011 r. wpłynęło dziewięć odpowiedzi złożonych przez:

- firmę EMC Instytut Medyczny z Wrocławia
- Hannę Luniak z Warszawy
- firmę STP Investment z Bochni
- Juliusza Straszynskiego z Warszawy
- firmę Należczowskie Towarzystwo Inwestycyjne z Nałęczowa
- firmę Ordynat z Warszawy
- Fundację Polsat z Warszawy
- Marka Jakuba Kyca z Rzeszowa, Marka Leszka Łęckiego z Sanoka, Wiesława Piotra Stanisławskiego z Warszawy i Tadeusza Mieczysława Wróblewskiego z Warszawy
- Dariusza Wojdyję z Warszawy

KTO DA WIĘCEJ

szcebli deklarowały wolę przejęcia uzdrowiska, ministerstwo skarbu zdecydowało, że spółka Uzdrowisko Konstancin-Zdrój zostanie sprywatyzowana. Przedstawiciele resortu skarbu zapewniali, że przyszłym właścicielem uzdrowiska będzie inwestor branżowy. „Ministerstwo Skarbu Państwa jest zainteresowane zachowaniem funkcji leczniczo-uzdrowiskowych Spółki, utrzymaniem jej statusu uzdrowiskowego, a w kontekście planowanej procedury prywatyzacji Spółki ma na uwadze cenne walory oraz zasoby przyrodnicze terenów, na których znajduje się Spółka” – deklarował resort. Jednak w zaproszeniu do negocjacji w sprawie nabycia udziałów spółki ministerstwo nie postawiło nabywcom żadnych warunków, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „podstawowym przedmiotem działalności Spółki jest w szczególności leczenie uzdrowiskowe i rehabilitacyjne”. A inwestor z pewnością będzie branżowy, bo każdy działa w jakiejś branży.

Zdaniem samorządowców i przedstawicieli stowarzyszeń, organizacji społecznych i mieszkańców naszej gminy przekazanie uzdrowiska Konstancin w ręce regionalnego samorządu dawalo gwarancję kontynuowania działalności leczniczej. W sprawie przejęcia udziałów spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój Sejmik Województwa Mazowieckiego podjął dwie uchwały: intencyjną (13 października 2008 r.), w której wyraził gotowość przejęcia spółki i przeznaczenia pieniędzy niezbędnych na jej modernizację, oraz potwierdzającą zgodę na objęcie udziałów (27 kwietnia 2009 r.) uwzględniającą wynikające z tego konsekwencje finansowe. Samorząd woj. mazowieckiego gotów był wziąć odpowiedzialność za spółkę i przyszłość uzdrowiska. Podobne uchwały intencyjne podjęły i deklarowały gotowość udziału w kosztach utrzymania uzdrowiska także gmina Konstancin-Jeziorna i powiat piaseczyński.

– Obawiam się o los jednego na Mazowszu uzdrowiska i o los Konstancina, wyjątkowego miejsca. W przypadku likwidacji uzdrowiska, Konstancin byłby jednym z wielu zwyczajnych podwarszawskich miasteczek. Niestety, samorząd wykluczało z możliwości wzięcia udziału w prywatyzacji – mówi Jan Dąbek, starosta piaseczyński.

– Jako burmistrz gminy uzdrowiskowej jestem zaniepokojony nadchodzącą prywatyzacją, bowiem w zaproszeniu do negocjacji nie ma ani słowa o zachowaniu funkcji uzdrowiskowej. 17 sierpnia odbyłem spotkanie z dyrektorem Departamentu ds. Uzdrowisk MSP Województwa Mazowieckiego, a wcześniej wystąpiłem do ministra skarbu o możliwość przejęcia przez samorząd gminy tężnia solankowej. Tężnia stanowi pewną całość razem z parkiem zdrojowym, rewitalizowanym nakładem dużych środków, i przejęcie jej przez samorząd gminy byłoby działaniem naturalnym. Niestety,

moje argumenty nie przekonały ministerstwa – stwierdza burmistrz Konstancina-Jeziorna Kazimierz Jańczuk.

Samorząd naszej gminy nie ma wpływu ani na przebieg procesu prywatyzacji, ani na funkcjonowanie spółki. Na przyszłość uzdrowiska ma tylko pośredni wpływ poprzez zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego strefy A i terenów przyległych. To właśnie w planie miejscowym powinny znaleźć się bardzo precyzyjne zapisy, uniemożliwiające wygaszenie lub redukcję funkcji leczniczych na terenach będących własnością spółki. Gmina uzdrowiskowa powinna zabezpieczyć się poprzez stworzenie możliwości dywersyfikacji usług uzdrowiskowych, tak by w przypadku zaprzestania świadczenia usług uzdrowiskowych przez tylko jeden podmiot miasto nie straciło statusu uzdrowiska. Jednak w pośpiesznie uchwalonym dwa miesiące temu planie strefy A – etap I, obejmującym tereny należące do spółki uzdrowiskowej, zabrakło takich zapisów. Przyszły właściciel uzdrowiska ma zagwarantowany monopol na działalność uzdrowiskową.

Inwestor, który przystąpi do negocjacji dokładnie policzy konieczne nakłady i spodziewane zyski i jeśli zdecyduje się na zakup uzdrowiska, to przecież dla zysku. I nie w tym zleci, tylko czy działania potencjalnego inwestora będą miały coś wspólnego z leczeniem uzdrowiskowym i zachowaniem walorów Konstancina? – Pamiętamy również, że wiele nieruchomości należących do spółki to obiekty zabytkowe. Czy przyszły inwestor zapewni im ochronę i nie doprowadzi do ich zniszczenia? – pyta prezes Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina D. Czesława Gasik.

W zaproszeniu do negocjacji w sprawie nabycia udziałów spółki ministerstwo nie postawiło nabywcom żadnych warunków, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „podstawowym przedmiotem działalności Spółki jest w szczególności leczenie uzdrowiskowe i rehabilitacyjne”

Planowaną prywatyzacją zaniepokojone są również organizacje związkowe pracowników: NSZZ Solidarność – Komisja Zakładowa nr 407 (związek liczy 33 członków) i Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych (zakładowa organizacja związkowa liczy 25 członków). – Nie wiemy, co będzie dalej. Udziały dla uprawnionych pracowników to jedno, ale czy władze spółki i jej przyszły właściciel będą pamiętały o odpowiednim pakiecie socjalnym i gwarancjach zatrudnienia dla załogi – zastanawiają się pracownicy spółki.

Pakiet socjalny jest porozumieniem zawierającym między inwestorem, który kupuje udziały spółki, a organizacjami związkowymi działającymi w spółce. Pakiet socjalny gwarantuje pracownikom tzw. osłony socjalne na okres przejściowy związany z prywatyzacją, a także gwarancje zatrudnienia przez okres kilku lat po prywatyzacji, premię prywatyzacyjną, gwarancje dorocznych podwyżek, a często także stała roczna premię.

Zbycie udziałów spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój nastąpi w trybie negocjacji podjętych z potencjalnymi inwestorami na podstawie publicznego zaproszenia. Kwestie związane z zabezpieczeniem interesów pracowników stanowią ważny czynnik prowadzonych procesów prywatyzacyjnych. W takim przypadku czynnik ten powinien być brany pod uwagę już na etapie składania przez potencjalnych inwestorów ofert i powinien odgrywać istotną rolę na etapie rozpatrywania ofert wiążących. Przedmiotem negocjacji będzie w szczególności cena za zbywany pakiet udziałów spółki, a także ewentualnie inne zobowiązania pozacenowe, m.in.: zobowiązania inwestycyjne, zobowiązania związane z ochroną interesów pracowników oraz sposób zabezpieczenia wykonania tych zobowiązań.

Gmina ma tylko pośredni wpływ na przyszłość uzdrowiska, poprzez zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego strefy A i terenów przyległych. W planie miejscowym powinny znaleźć się bardzo precyzyjne zapisy, uniemożliwiające wygaszenie lub redukcję funkcji leczniczych na terenach będących własnością spółki

Uzgodnienie pakietu socjalnego dla załogi prywatyzowanej firmy nie jest takie oczywiste. Przekonali się o tym związkowcy prywatyzowanej na przełomie roku elektrociepłowni Zabrze i zaskarżyli MSP do prokuratury. Według związkowców, umowę prywatyzacyjną elektrociepłowni z fińskim inwestorem zawarto bez wymaganego prawem zabezpieczenia interesów pracowników prywatyzowanej spółki. Jednak prawda jest, że obowiązujące przepisy prawa oraz dotychczasowa praktyka nie uzależniają zawarcia umowy sprzedaży akcji spółki od uzgodnienia z potencjalnym inwestorem zobowiązań związanych z ochroną interesów pracowników.

Odpowiadając na interpelację w sprawie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych bez pakietów socjalnych i celów rozwojowych, złożonej przez posła Krzysztofa Jurgieła, minister skarbu państwa, Aleksander Grad wyjaśnił, że pakiet socjalny, jako porozumienie między inwestorem i załogą prywatyzowanej spółki, nie stanowią źródła zobowiązań dla skarbu państwa, który nie jest ich stroną. Minister skarbu państwa stara się jednak zabezpieczyć interesy pracowników prywatyzowanych firm, mając jednak na uwadze, iż wystąpienie warunków, które prowadzą do obniżenia ceny sprzedaży, może zostać uznane przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości za pomoc publiczną.

Dwa lata temu odbyło się w Konstancinie spotkanie przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego z Krzysztofem Kosiniem, ówczesnym dyrektorem Departamentu Nadzoru Właścicielskiego i Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa, który przyznał, że w sprywatyzowanym uzdrowisku profile lecznicze uzdrowiskowe mogą ulec zmianie, mimo zapisania w umowie prywatyzacyjnej konieczności ich utrzymania. – Po prostu przychodzi moda na inne – stwierdził. W przypadku Konstancina trudno wyobrazić sobie, które profile lecznicze mogłyby wyjść z mody – leczenie schorzeń neurologicznych, czy kardiologicznych? Z pewnością modne są ośrodki SPA i wellness. Takie ośrodki też są potrzebne, tyle tylko, że oprócz leczniczo uzdrowiskowego, a nie zamiast. Trudno się dziwić, że po takich zapowiedziach przedstawiciele samorządu, lokalnych stowarzyszeń obywatelskich i mieszkańców Konstancina są poważanie zaniepokojeni, czy prywatyzacja to nie początek końca uzdrowiska, bo coraz bardziej modne są również ośrodka apartamentowców.

Biorąc pod uwagę szczególną sytuację Konstancina, gdzie ceny nieruchomości należą do najwyższych w Pol-

Obowiązujące przepisy prawa oraz dotychczasowa praktyka nie uzależniają zawarcia umowy sprzedaży akcji spółki od uzgodnienia z potencjalnym inwestorem zobowiązań związanych z ochroną interesów pracowników



Szpital Rehabilitacji Neurologicznej im. Sue Ryder to najnowszy obiekt wykorzystywany w działalności leczniczej uzdrowiska

Wiele nieruchomości należących do spółki to obiekty zabytkowe. Czy przyszły inwestor zapewni im ochronę i nie doprowadzi do ich zniszczenia?

- Szpital Rehabilitacji Kardiologicznej przy ul. Gąsiorowskiego,
- Szpital Rehabilitacji Neurologicznej i Szpital Rehabilitacji Schorzeń Narządów Ruchu przy ul. Sue Ryder,
- Sanatorium Uzdrowiskowe Przy Źródle przy ul. Sienkiewicza,
- tężnia solankowa w Parku Zdrojowym,
- hotel i restauracja Konstancja przy ul. Źródlanej,
- restauracja Zdrojowa przy ul. Piotra Skargi,
- willa Marysińska przy ul. Wierzejewskiego, w której mieści się siedziba zarządu spółki.

Spółka ma również kilka nieruchomości niewykorzystywanych w działalności leczniczej.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z 2008 r. w sprawie wykazu zakładów lecznictwa uzdrowiskowego, będących jednoosobowymi spółkami skarbu państwa, tylko siedem polskich uzdrowisk nie zostanie sprywatyzowane: Busko Zdrój, Ciechocinek, Kolobrzeg, Krynica – Żegiestów, Łądek – Długopole, Rymanów i Swinoujście.

se i działki budowlane są obiektem zainteresowania wielu deweloperów, obawy są uzasadnione – nieruchomości należące do uzdrowiska to kilkanaście budynków i ponad 17 ha ziemi w samym sercu Konstancina.

W skład majątku spółki wchodzi obiekty służące realizowaniu podstawowej działalności spółki:

- Zakład Przyrodoleczniczy Biały Dom, Szpital Rehabilitacji Kardiologicznej Biały Dom i przychodnia uzdrowiskowa zlokalizowane przy ul. Mostowej,

Samorząd powiatu piaseczyńskiego i gminy Konstancin-Jeziorna oraz Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina, zaniepokojeni brakiem jakichkolwiek warunków stawianych przyszłemu inwestorowi i dalszymi losami uzdrowiska, 29 sierpnia złożyli zawiadomienie o możliwości popelnienia przestępstwa do Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście.

W zawiadomieniu czytamy m. in.: „Działając na podstawie art. 304 k.p.k. zawiadamiamy o podejrzeniu popelnienia (usiłowaniu popelnienia) przestępstwa z art. 231 par. 1 kk w związku z art. 296 par. 1 kk, w związku z procesem zbycia udziałów spółki „Uzdrowisko Konstancin-Zdrój” w Konstancinie-Jeziornie, stanowiących obecnie w 100 % własność Skarbu Państwa, poprzez rażące zanizanie wartości spółki i poszczególnych jej składników majątkowych, brak należytej wyceny majątku spółki i przedstawienia jej rzeczywistej wartości rynkowej”. Zawiadomienie do prokuratury podpisali: starosta piaseczyński Jan Dąbek, wicestarosta piaseczyński Marek Gieleciński, burmistrz gminy Konstancin-Jeziorna Kazimierz Jańczuk oraz zarząd TMPiZK: Czesława Gasik, Hanna Szaflik i Wojciech Miętusiłowicz.

REKLAMA

OGŁOSZENIA DROBNE

wpis 2,5 zł/słowo, bold 3,5 zł/słowo

ogłoszenia przyjmujemy:

przez telefon
tel. 22 213 85 85
poczta elektroniczna
e-mail: gazety@barcik.pl
w biurze
Biuro Ogłoszeń Lokalnych
Piaseczno,
ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18

USŁUGI

- **PRZEPROWADZKI - ALKO**, tel. 512 139 430
- Docieplenia budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie. tel. 501 624 562
- Docieplenie budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214
- Cyklinowanie, tel. 696 500 201
- Gazowe, tel. 501 050 907
- Tynki gipsowe, tel. 515 424 332
- **Budowa domów, rozbudowy. Krycie dachów.** tel. 508 529 008
- **Drukarnia cyfra, offset wizytówki, ulotki, foldery, plakaty. Termin, jakość,** tel. 601 213 555
- Docieplenia: materiały, wykonawstwo, mieszalnia farb i tynków - również mozaikowych, tel. 22 648 11 82
- **Porządkowanie działek,** tel. 501 050 907

PRACA

- Webdesignera, młodego grafika, do Agencji. Piaseczno, tel. 601 213 555
- Operatorów komputerowych maszyn drukarskich - do przyrządzenia, tel. 22 750 22 45
- Do działu obsługi klienta, tel. 22 750 22 45
- Pracowników do prac porządkowo - budowlanych, ślusarzy, kierowców kat. C, tel. 22 750 22 45
- Montażysty produkcja reklam - z doświadczeniem, tel. 22 750 22 45
- Grafiki - operator DTP, tel. 22 750 22 45

DO WYNAJĘCIA

- Restaurację w centrum Piaseczna odstąpię lub inne propozycje, tel. 502 899 439

ZDROWIE

- **Lekarz seksuolog,** tel. 22 825 19 51

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Zgodnie z prawem

Na komisji do spraw powodziowych burmistrz powiedział nam, co nie należy do obowiązków gminy i kto czego nie zrobił. Nie powiedział nam tylko, kto jest odpowiedzialny za to, że mamy zalane piwnice. Zbudowałem dom ponad 20 lat temu. Dokładnie taki, jak w projekcie. Projekt został zatwierdzony przez gminnego architekta i bez zastrzeżeń dostałem pozwolenie na budowę wydane przez nasz urząd gminy. Wtedy jeszcze pozwolenie nie wydawało starostwo. Zbudowałem zgodnie z prawem, zgodnie z pozwoleniem, dom zagłębiony w ziemię na 1,2 m. Dom został odebrany do użytkowania przez gminnych urzędników. Nikt nie uprzedził mnie, że buduję na terenie zalewowym. Czy na pewno jestem sam sobie winien? Takich, jak ja, jest w naszej gminie dużo więcej. Może razem wystąpimy do sądu przeciwko gminie?

Nie dowiedzieliśmy się też, na co zostało wydane 900 tys. zł, przeznaczone na zabezpieczenie przeciwpowodziowe. Gdzie są te pieniądze? Pewnie poszły na kwiatniki i ławki w parku. Jak następnym razem przyjedzie do Konstancina delegacja z jakiegoś miasta bliźniaczego, to zgodnie z programem „Zaprosz gościa do siebie do domu” zaproszę ich do swojego domu i pokażę im, jak wyglądają zalane od dwóch lat piwnice. Pewnie goście się zdziwią, jak władze dbają o obywateli.

Mieszkaniec gminy

Gdzie są obiecane przedszkola?

Mój trzyletni syn nie dostał się do przedszkola. Wszystko dlatego, że dochód naszej czteroosobowej (młodsza córka ma dwa latka) rodziny przekracza wymagany próg o 178 zł. Dokładnie 44,50 zł na osobę. Ale prywatne przedszkole kosztuje rodziców o co najmniej 600 zł więcej niż państwowo! Kiedy rada miejska przyjęła program bu-

dowy nowych przedszkoli, mój Kacper miał pół roku. Cieszyłam się, że pójdzie do nowego przedszkola. Tymczasem nie zmieniło się nic.

Ale nie wszyscy mają takie problemy. Mieszkająca po sąsiedzku taka sama rodzina nie miała problemu z miejscem w przedszkolu, bo rodzice dzieci nie wzięli ślubu. Są przykładowo, zgodną rodziną, ale na papierze to samotna matka wychowuje dwoje dzieci. „Samotna matka” korzysta również z możliwości rozliczania podatku razem z dziećmi – my nie możemy. Czy warto być uczciwym?

Aneta K.

W sprawie odrzucenia

W ogłoszeniu o ostatniej sesji rady miejskiej znalazło się kilkanaście podpunktów, do punktu „przyjęcie uchwał w sprawie”, a mianowicie:

- odrzucenia zarzutu pani ABC, dotyczącego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Słomczyna Zachodniego,
- odrzucenia zarzutu pana DEF, dotyczącego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Słomczyna Zachodniego,

i tak jedenaście razy. Czy to aby nie jest sugerowanie radnym jak mają głosować? Uwagi do tego planu rozpatrywała rada miejska w innym składzie kilka lat temu. Wiele się przez ten czas zmieniło, np. tereny, na których uwzględniono wnioski, okazują się być podtapiane. Czy radni są tylko maszynką do głosowania i nie mają własnego zdania? Przed wyborami kandydaci obiecywali nam wielkie zmiany w sposobie traktowania mieszkańców, ale widać, że nie zmienili się nic, a jeśli to na gorsze. Proszę wybaczyć, że nie podpiszę się imieniem i nazwiskiem, ale mój plan jeszcze nie jest uchwalony i chcę mieć nadzieję, że moje wnioski zostaną uwzględnione.

XYZ

Sprzątanie Świata – Polska 2011

Tradycyjnie już od 18 lat w trzecim tygodniu września odbywa się wielkie sprzątanie. Termin tegorocznej akcji to 16–18 września.

Hasłem przewodnim tegorocznego Sprzątania Świata w naszym kraju jest „Lasy to życie – chrońmy je”. W ten sposób Fundacja „Sprzątanie Świata – Polska” i Fundacja Nasza Ziemia włączają się w obchody Międzynarodowego Roku Lasów, ogłoszonego przez ONZ.

Sprzątanie świata, to nie tylko zbieranie śmieci i likwidacja dzikich wysypisk. To również segregowanie zebranych odpadów, sadzenie drzew, krzewów i kwiatów i doskonała okazja do podjęcia działań promocyjnych i edukacyjnych, mających zwiększyć świadomość społeczną na temat roli lasów i wzmocnić ich ochronę. Znaczenie funkcji, które pełnią lasy, jest nie do przecenienia: są ostoją dla tysięcy gatunków zwierząt i roślin, chronią nas przed szkodliwym wpływem przemysłu, osłaniają glebę i wody, a przede wszystkim są fabryką tlenu. Jedna sosna produkuje tlen niezbędny do życia trzem osobom. Lasy całej Ziemi rocznie produkują około 26 mld ton tlenu i pochłaniają ogromne ilości dwutlenku węgla (CO₂). Jeden hektar lasu absorbuje rocznie 150–250 ton CO₂.

A więc ruszajmy do lasów, na pobocza dróg, do parków i sprzątajmy! To nasza wspólna lekcja ekologii. Już teraz apelujemy do wszystkich wybierających się na spacer do lasu: jeśli w czasie wędrowki natkniecie się na



Fot. Andrzej S. Roofy

dzikie wysypiska, zgłoście je w nadleśnictwie, straży miejskiej lub urzędzie gminy.

Przy okazji Międzynarodowego Roku Lasów warto też wspomnieć o podobnej akcji, w Polsce realizowanej już po raz ósmy. Od 2003 r. obchodzimy Święto Drzewa, w ramach którego Klub Gaja wybiera Drzewo Roku. W konkursie biorą udział leśnicy, samorządy lokalne, organizacje społeczne, szkoły i osoby prywatne. Może i my w Konstancinie wybieramy Drzewo Naszej Gminy? Biorąc pod uwagę, że w herbie miasta mamy dąb, byłby to plebiscyt jak najbardziej na miejscu. (KW)

Wybory 2011

9 października w wyborach parlamentarnych będziemy wybierać 460 posłów oraz 100 senatorów. Po raz pierwszy kandydaci do Senatu będą rywalizować w okręgach jednomandatowych. Głosowanie będzie trwało jeden dzień.

Ordynacja wyborcza wprowadziła możliwość głosowania osób niepełnosprawnych i starszych (powyżej 75. roku życia) przez pełnomocnika. Akt pełnomocnictwa sporządzany jest na wniosek wyborcy, wniesiony do burmistrza najpóźniej w 10. dniu przed wyborami. Można być pełnomocnikiem tylko jednej osoby. Wyborcy mieszkający za granicą oraz osoby niepełnosprawne, które zgłoszą taki zamiar w urzędzie gminy najpóźniej na 21 dni przed wyborami, będą mogli oddać swoje głosy korespondencyjnie. Na żądanie wyborcy zmieniającego miejsce pobytu przed dniem wyborów Urząd Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, wydaje zaświadczenie o prawie do głosowania.

Do 16 września pełnomocnicy komitetów wyborczych mogą zgłaszać kandydatów do obwodowych komisji wyborczych. Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna. (KW)

REKLAMA

Instruktor
Polskiego Związku Tenisowego
proponuje: English speaking

- naukę tenisa dla dzieci w grupach 3-4 osobowych
- indywidualnie dla dzieci i dorosłych
- sparingi dla zaawansowanych

tel. 606 534 539

1 ZAWSZE JEST WIĘKSZE OD 0

**Ze SŁAWOMIREM
KANABUSEM,**
radnym Rady Miejskiej
Konstancina-Jeziorno,
przewodniczącym
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska rady,
rozmawia Grażyna
Matusik-Tomaszewska.

Po raz kolejny kilkanaście sołectw naszej gminy wystąpiło z projektem wyłączenia ich terenów ze strefy C ochrony uzdrowiskowej. Czy rzeczywiście ograniczenia obowiązujące w strefie C utrudniają prowadzenie gospodarstw rolnych?

– Tuż przed wakacjami odbyło się wspólne posiedzenie naszej komisji i Komisji Uzdrowiskowej, poświęcone problemowi uwarunkowań produkcji rolnej w strefie C ochrony uzdrowiskowej. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Regionalnej Izby Rolniczej i Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, którzy przedstawili warunki stosowania środków ochrony roślin w świetle nowych przepisów. W tym roku weszły w życie przepisy istotnie ograniczające listę środków dopuszczonych do stosowania w uzdrowiskach. Ograniczenie możliwości stosowania środków ochrony roślin znacząco wpływa na efekty produkcji rolnej. Problem dotyczy wielu sołectw naszej gminy, terenów specjalizujących się w produkcji warzyw: Ciszycza, Obórki, Opacz, Łęg oraz sołectw, w których dominuje produkcja sadownicza: Cieciszew i Dębówka. Zaproszeni fachowcy nie potrafili nam przekonać wyjaśnić, dlaczego ten sam środek ochrony roślin nie szkodzi w Brzeżscach (gmina Góra Kalwaria), a sto metrów dalej jest już szkodliwy. W przepisach Unii Europejskiej nie ma rozgraniczenia na środki dopuszczane w uzdrowiskach i na pozostałych terenach – albo coś jest szkodliwe dla ludzi i środowiska, albo nie. Środki dopuszczone przez nasze przepisy nie działają skutecznie. Rolnik może indywidualnie wystąpić o dopuszczenie stosowania w jego gospodarstwie konkretnego środka spoza listy, ale taki certyfikat drogo kosztuje – 1 tys. zł za każdy środek. Rolnik, u którego w czasie kontroli stwierdzone zostanie używanie środków niedopuszczonych w uzdrowiskach, karany jest ograniczeniem w dopłatach rolniczych – w pierwszym roku 3 proc., w kolejnych latach jeszcze więcej.

W przepisach Unii Europejskiej nie ma rozgraniczenia na środki ochrony roślin dopuszczane w uzdrowiskach i na pozostałych terenach – albo coś jest szkodliwe dla ludzi i środowiska, albo nie

Przedstawiciele ministerstwa rolnictwa stwierdzili, że w innych uzdrowiskach ten problem nie występuje...

– W większości uzdrowisk strefy ochronne nie obejmują terenów rolniczych. Jedynie u nas strefy ochrony uzdrowiskowej obejmują teren całej gminy. Taki statut uzdrowiska uchwalono trzy lata temu. Rolnicy protestują, bo to ich miejsca pracy i źródło utrzymania. Nawet dla tych, którzy pracują jeszcze gdzie indziej i uprawiają tylko 2 – 3 ha (dawniej nazywani chorobotnikami), produkcja rolnicza stanowi istotny element ekonomiczny. A liczba miejsc pracy na terenie gminy zmniejsza się – Metsä Tissue kończy produkcję, wytwórnia styropianu też się likwiduje. Nie przybywa miejsc pracy w usługach, ze strony gminy nie podejmowane są żadne działania zachęcające inwestorów do tworzenia nowych miejsc pracy. Gminy, które uchwałyły miejscowy plan zagospodarowania



Fot. Archiwum

przestrzennego (MPZP) i opracowały system zachęt, takich jak ulgi podatkowe, przyciągają inwestorów. Na wprowadzeniu ulg finansowych dla nowych przedsiębiorców gmina może niewiele zrobić, ale nic nie traci – 1 zawsze jest większe od 0.

Jak wielu mamy rolników na terenie gminy?

– Może ktoś się zdziwi, ale ponad 6 tys. Tytuł rolników z naszej gminy znalazło się na listach osób uprawnionych do głosowania w wyborach do izb rolniczych. To ponad 25 proc. mieszkańców naszej gminy, a licząc całe rodziny z dziećmi, które głosu nie miały, blisko połowa mieszkańców. W ciągu ostatnich 10 lat liczba ludności zamieszkałej na terenach wiejskich naszej gminy zwiększyła się o 21 proc., a w mieście tylko o 3 proc. Zgoda, nie wszyscy są rolnikami, ale z całą pewnością nasza wieś się nie wyludnia.

Jak to jest: rolnicy chcą uprawiać ziemię i składają do studium ponad 700 wniosków o odrolnienie gruntów?

– Odrolnienie ziemi nie likwiduje produkcji rolnej. Brak MPZP uniemożliwił nawet zabudowę zagrodową. Ograniczenia w stosowaniu środków ochrony roślin powodują, że produkcja rolnicza jest coraz mniej opłacalna, rolnicy sami nie wiedzą jak będzie wyglądać ich przyszłość. Wiele z tych wniosków składanych było na wszelki wypadek, na zapas. Nowa ustawa uzdrowiskowa umożliwiła uzyskanie tzw. warunków zabudowy – chociaż jeden problem zniknął.

Źródłem dochodów dla rolników mogłaby być agroturystyka...

– Bliskość Warszawy zapewniłaby nam ogromną liczbę turystów weekendowych. Na dłuższy urlop warszawiacy chcieliby wyjechać gdzieś dalej. Chociaż z pewnością wielu rodziców chętnie umieściłoby swoje dzieci z babkami w pensjonacie pod Warszawą, tak blisko, by mogli po pracy w kilkanaście minut dojeżdżać do nich. Agroturystyka nie rozwija się, bo ewentualnym letnikom nie mamy nic do zaoferowania. Brak pensjonatów z prawdziwego zdarzenia, niezagospodarowane brzegi naszych rzek, zero atrakcji takich jak plaża, wypożyczalnie sprzętu wodnego itp. Będziemy mieć park zdrojowy, ale bez parkingów. Budowa zbiornika wodnego, projekt spółki Łąki Konstancińskie, nie znalazła uznania w oczach władz miasta. A szkoda, bo zalew świetnie korespondowałby z parkiem zdrojowym. W Serocku, na wale, wzdłuż Zalewu Zegrzyńskiego powstał piękny bulwar spacerowy. Taki bulwar wzdłuż Jeziorki i zalewu byłby z pewnością większą atrakcją turystyczną niż chaszczce porastające ten teren. Chcemy być kurortem, a władze miasta nie mają żadnej wizji rozwoju funkcji turystycznej Konstancina.

Problemem wielu naszych wsi są podtopienia i zagrożenie powodzią. Jak obecnie wygląda sytuacja?

– Mieszkam 60 m od wału wiślanego. Moim zdaniem – a wielu mieszkańców je podziela – ten rok jest gorszy od poprzedniego. Nie ma co prawda zagrożenia powodzią, ale tak wysokiego poziomu wód gruntowych nie było w Polsce od ponad 20 lat i skala podtopień jest większa. Mimo, że rada miejska trzykrotnie zwiększyła ilość pieniędzy, przeznaczonych w budżecie na prace związane z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym, niewiele zrobiono. Wały dopiero niedawno zostały skoszone, dziury po norach bobrów nie zlikwidowane. Inne gminy nadwiślańskie zrobiły to dwa miesiące wcześniej. Dopiero 11 sierpnia pracownicy spółki wodnej z Garwolina – firmy, która wygrała przetarg Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych (WZMiUW) – ręcznie dokaszają podstawę wału. Aby wał był mocny, powinien być częściej, a przede wszystkim w odpowiednim czasie koszony, tak by zamiast trawy nie rosły chwasty. U nas chwasty zabiły trawę i powierzchnia wału uległa degradacji – jest ziemia, nie ma trawy, nie ma korzeni, które umacniają strukturę wału. Pierwszy raz wały powinny być koszone w czerwcu. W Kawęczynie, Słomczynie, Turowicach, Kawęczynku i Borowinie woda stoi na polach, usuwane są zniszczone sady. Zalane są gospodarstwa w Bielawie i Habdzinie. Niedrożna melioracja, zanieczyszczone kanały Habdziński i Brzeski. To są zaniedbania wieloletnie. Również dopiero dziś zaczęły się prace przy oczyszczaniu kanału Habdzińskiego. W przetargu na czyszczenie kanału Brzeskiego – ogłoszonym przez WZMiUW – nie wyłoniono wykonawcy. Oprócz tego, co sami zrobili mieszkańcy Piasków i Dębówki, nie zrobiono nic.

W ciągu ostatnich 10 lat liczba ludności zamieszkałej na terenach wiejskich naszej gminy zwiększyła się o 21 proc., a w mieście tylko o 3 proc. Zgoda, nie wszyscy są rolnikami, ale z całą pewnością nasza wieś się nie wyludnia

O co by Pan poprosił, gdyby złota rybka zechciała spełnić trzy Pana życzenia?

– Poprosiłbym o działania sprzyjające rozwojowi przedsiębiorczości, bo za tym idą nowe miejsca pracy w gminie i większe wpływy z podatków, które umożliwią realizację wielu przedsięwzięć istotnych dla mieszkańców, np. budowę sieci kanalizacji sanitarnej w sołectwach. Dopóki istniały społeczne komitety budowane, były kolejne odcinki. Od kiedy komitety rozwiązano, nie dzieje się nic. Kolejna prośba dotyczy bardziej skutecznych działań zwiększających bezpieczeństwo przeciwpowodziowe – więcej, szybciej i w odpowiednim czasie. I ostatnia, bardzo ważna sprawa: zagospodarowanie wolnego czasu młodzieży. Jeden Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji na całą gminę to dużo za mało, zwłaszcza że nie dysponuje takim budżetem, który umożliwiłby poszerzenie oferty dla młodzieży. Młodym ludziom nie mamy prawie nic do zaoferowania. To karygodne, że praktycznie jedynym miejscem spotkań młodzieży są przystanki komunikacji miejskiej. Wszystko, co możemy jej zaproponować np. w naszym „trójmieście”: Gassy – Czermida – Łęg, to boisko piłkarskie w Gassach, wiosną i jesienią z powodu braku oświetlenia wykorzystywane jedynie do zmrzku. A generalnie, przy rozwiązywaniu wszystkich problemów nie mnożmy trudności, nie odsyłajmy ludzi z inicjatywą od jednego urzędnika do kolejnego, wspierajmy wszelkie działania mieszkańców i lokalnych stowarzyszeń, działania które pomogą rozwiązać nasze problemy.

Dziękuję za rozmowę

Wakacje to rzecz miła



Fot. Archiwum

Poraz piątą w Szkole Podstawowej nr 6 w Opaczu zorganizowana została półkolonia, której założenia i program doskonale oddają słowa znanej piosenki: "A wakacje to rzecz miła, wyśmienita rzecz..."

Organizatorzy letniego wypoczynku dołożyli wszelkich starań, aby dzieci spędziły trzy tygodnie wakacji w sposób ciekawy i urozmaicony. Rozgrywki sportowe, warsztaty muzyczne, plastyczne, taneczne i teatralne – każde dziecko mogło wybrać takie zajęcia, jakie najbardziej je interesują. Każdy wspólnie spędzony dzień był odkrywaniem i poznawaniem czegoś nowego.

Podczas półkolonii dzieci uczestniczyły w wielu wycieczkach, m.in. do gospodarstwa agroturystycznego, w którym oglądały zwierzęta hodowane na wsi, z którymi w mieście nie mają praktycznie żadnego kontaktu. Była też okazja, aby zobaczyć, jak przebiega proces pieczenia chleba od ziarenka do bochenka, a także poznać tajniki pracy kowala.

Spotkanie z przyrodą miało miejsce podczas wizyty w Nadleśnictwie Chojnow i spa-

ceru ścieżką edukacyjną, w czasie którego dzieci miały do dyspozycji mikroskop, lornetki, lupy i inne przyrządy.

Tajemnice nauki uczestnicy półkolonii poznawali w Centrum Nauki Kopernik. Spędzili tam wiele godzin, a i tak nie udało się im wszystkiego zbadać i zobaczyć.

Lekcja muzyki to wizyta w muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie – najnowocześniejszym muzeum biograficznym w Europie. Z ukrytych głośników, monitorów i ekranów dotykowych dzieci czerpały informacje o polskim kompozytorze.

Lekcje historii koloniści mogli pobierać podczas wycieczki do Wilanowa. Podczas zajęć dzieci zapoznawali się z królewskimi zabawami oraz „Historią szkiełka i oka na dworze króla Jana III Sobieskiego”.

Nieco innego rodzaju przeżycia czekały w kinie 3D w czasie projekcji filmu „Kung Fu Panda 2” oraz w kinie 5D, gdzie uczestniczyli w wyprawie do wnętrza ziemi i zadymce śnieżnej w środku lata. Wspólnie spędzony czas minął stanowczo za szybko. (opr. KW)

Czas do szkoły

Nowy rok szkolny uczniowie szkoły w Opaczu, przeniesionej na rok do skrzydła C w Zespole Szkół przy ul. Mirkowskiej 39 w Konstancinie-Jeziornie, rozpoczną w wyremontowanych pomieszczeniach. Wykonawca zakończył remont zgodnie z planem. Sale lekcyjne i korytarze zostały odmalowane, wyremontowane zostały również łazienki. Jednak choć pierwotny termin dawno minął, starostwo nie zdążyło z wymianą rur kanalizacyjnych w drodze dojazdowej do szkoły.

* * *

Uczniów zdecydowanych rozpocząć naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Stanisława Reymonta w Konstancinie-Jeziornie spotkała przykra niespodzianka. Władze powiatu, kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego podjęły decyzję o anulowaniu naboru do klas pierwszych. Co prawda starostwo już w maju zapowiedziało, że jeśli nie uda się skompletować dwóch pierwszych 30-osobowych klas, to klas ich w ogóle nie będzie, ale o tym, jaka jest liczba chętnych, wiedział już dużo wcześniej, ponieważ zgodnie z podaną do publicznej wiadomości informacją dyrekcji szkoły o zasadach naboru do klas pierwszych, Szkolna Komisja Rekrutacyjno-Kwalifi-

Urząd Miasta i Gminy do 15 września przyjmuje wnioski o przyznanie stypendium szkolnego na rok szkolny 2011/2012 dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych zamieszkałych na terenie gminy Konstancin- Jeziorna. Uprawnione do otrzymania stypendium szkolnego są osoby, których dochód nie przekracza 351 zł na jedną osobę w rodzinie. Wnioski o przyznanie stypendium są dostępne w urzędzie gminy i na stronie internetowej www.konstancinjeziorna.pl.

kacyjna ogłasza listy kandydatów przyjętych do szkoły 5 lipca, wyniki rekrutacji uzupełniającej – 7 lipca, a listy przyjętych do klas pierwszych na rok szkolny 2011/2012 – 11 lipca.

– W szkole już pod koniec lipca były wywieszone listy uczniów i do tej pory nic nie uległo zmianie. Informacja o anulowaniu naboru do pierwszej klasy tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego świadczy o bezprecedensowym lekceważeniu uczniów – mówi matka odprawionej z kwitkiem licealistki. Władze starostwa zapewniają, że dla 30 niedoszłych licealistów znajdą się miejsca w innych szkołach ponadgimnazjalnych, prowadzonych przez powiat.

Łatwo sobie jednak wyobrazić, jak stresujące dla uczniów i ich rodziców jest poszukiwanie nowej szkoły tydzień przed rozpoczęciem zajęć. (R)

REKLAMA

Przedszkole Niepubliczne nr 1 Kolegium św. Stanisława Kostki KSW „Radosne Aniołki” w WILANOWIE rusza już 1 września!

SZANOWNI PAŃSTWO!

Jesteśmy zaszczytzeni, mogąc poinformować, że przy naszych szkołach działających w Wilanowie w ramach wspólnoty szkół Kolegium św. Stanisława Kostki, otwieramy PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE NR 1.

W skład wspólnoty szkół Kolegium św. Stanisława Kostki wchodzi:

- Szkoła Podstawowa Niepubliczna
- Gimnazjum Niepubliczne
- Liceum Polonijne (niepubliczne)
- Szkoła Muzyczna I Stopnia (niepubliczna)

Od 1 września 2011 r. otwieramy Przedszkole, które zapewni opiekę, wychowanie i kształcenie dzieciom w wieku od 2,5 do 4 lat, a ponadto 5-latkom edukację i wychowanie w klasie "0", kolejnej "zerówce", którą chcemy otworzyć od 1 września. Głównym celem wychowawczym będzie wszechstronny rozwój dziecka jako osoby, w myśl zasad personalizmu i pedagogiki chrześcijańskiej.

Dlaczego My?

Jesteśmy Przedszkolem, które zapewni każdemu dziecku komfort i bezpieczeństwo. Ciepło i rodzinna atmosfera są dla nas istotą prowadzenia Przedszkola. Wspólnie z dobrze wykształconą kadrą budujemy atmosferę wzajemnego zaufania i pełnej akceptacji.

Jako Przedszkole artystyczno-językowe oferujemy bogaty wachlarz zajęć, które inspirować dzieci do emocjonalnego zdobywania nowych wiadomości i umiejętności. Pomożemy naszym Aniołkom ukierunkować rozwój indywidualnymi możliwościami rozwojowymi, aby mogły poznać siebie i stały się samodzielne i otwarte na świat.

Jako Przedszkole katolickie uczymy w duchu wartości i zasad katolickich, a celem najważniejszym jest uczenie miłości do Boga i Ojczyzny oraz miłości, szacunku dla każdego człowieka.

Nasza oferta:

- W roku 2011/2012 proponujemy:
- Zajęcia dodatkowe (w ramach czesnego):
 - Zajęcia z języka angielskiego (2 razy w tygodniu),
 - Zajęcia z teatru/dramy (1 razy w tygodniu),
 - Zajęcia z rytmiki (2 razy w tygodniu),
 - Zajęcia z pedagogiki twórczości (1 raz w tygodniu),
 - Zajęcia z gimnastyki korekcyjnej (2 razy w tygodniu),
 - Indywidualna opieka psychologa (1 raz w tygodniu),
 - Taniec (1 razy w tygodniu),
 - Religia (2 razy w tygodniu).

Zajęcia dodatkowe (dodatkowo płatne):

- Język niemiecki/język rosyjski (1 raz w tygodniu),
- Gra na instrumencie - pianino, skrzypce, gitara (1 raz w tygodniu),
- Zajęcia z logopedą.

Jesteśmy otwarci od 7.00 do 18.00. Po godzinie 18.00 działa Klub Przedszkolaka, dzięki któremu mogą Państwo zostawić swą pociechę w godzinach wieczornych, nocnych, a także w weekendy!

Z okazji otwarcia naszego Przedszkola "Radosne Aniołki" w Wilanowie ustalamy promocyjne czesne w wysokości 1250 zł przez cały rok szkolny! NIE ZWLEKAJ - ZAPISZ SWOJE DZIECKO JESZCZE DZIŚ !!!

Prowadzimy GRUPY ANGIOJĘZYCZNE! We hold ENGLISH SPEAKING groups! Czesne w tych grupach wynosi 1500 zł

Jest u nas bardzo kameralnie, dzięki czemu wszystkie nasze Aniołki znają się i czują się jak w rodzinie!

Dodatkowo w swej ofercie proponujemy "KLUB PRZEDSZKOLAKA", dzięki któremu mogą Państwo zostawić swą pociechę w godzinach wieczornych, nocnych, a także w weekendy!



RADOSNE ANIOŁKI



MIASTO ZMIENIA REGUŁY GRY

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Wtedy, kiedy mieszkańcy naszych budynków otrzymywali lokale, wiedzieli, że mają zapewnione ogrzewanie i ciepłą wodę. Budynki zostały zaprojektowane zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i zgodnie z planem połączone do źródła ciepła. Raptem okazało się, że ciepłej wody i ogrzewania może zabraknąć, bo miasto zmieniło reguły gry – mówi Piotr Nowak, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Konstancinie-Jeziornie. – Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, zapewnienie źródła ciepła należy do zadań własnych gminy, a próba przerzucenia tego obowiązku pośrednio na spółdzielnię, a bezpośrednio na mieszkańców, celem pozbycia się problemu, jest chowaniem głowy w piasek. Władze miasta od ponad dwóch lat wiedziały o zaprzestaniu dostaw ciepła przez spółkę Metsä Tissue, jednak nie podjęły żadnych decyzji ani działań w celu zapewnienia mieszkańcom dostaw energii cieplnej i ciepłej wody. Dopiero pod koniec 2010 r. rada miejska podjęła uchwałę o przystąpieniu do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego terenu osiedla w Mirkowie. Jak mamy sobie radzić sami, skoro bez odpowiednich zapisów w miejscowym planie nie możemy podjąć żadnych działań, związanych z zaprojektowaniem ewentualnej kotłowni? 23 sierpnia zostaliśmy poinformowani pismem z urzędu gminy o tym, że nasze uwagi dotyczące lokalizacji kotłowni zostaną uwzględnione w planie, ale jakie będą ostateczne zapisy, nie wiem – dodaje prezes.

Jak mamy sobie radzić sami, skoro bez odpowiednich zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego nie możemy podjąć żadnych działań, związanych z zaprojektowaniem ewentualnej kotłowni

Cztery budynki przy ul. Jaworskiego to 186 lokali – ponad 500 mieszkańców. O tym, jak zaniepokojeni są mieszkańcy tych bloków, najlepiej świadczy, że do rady nadzorczej spółdzielni, składającej się z dziewięciu osób, w ostatnich wyborach wybrano sześć osób właśnie z budynków przy ul. Jaworskiego. W poprzednim składzie rady nie było ani jednej.

Budowa lokalnej kotłowni wiąże się ze znalezieniem miejsca, w którym mogłaby powstać. W budynku 21j jest takie miejsce – pomieszczenie starego węzła cieplnego. Ale na wykorzystanie go musieliby wyrazić zgodę wszyscy mieszkańcy, bo wszyscy w ułamkowych częściach są właścicielami pomieszczenia. Można również dobudować kotłownię na szczycie budynku (ślepa ściana), ale to rozwiązanie droższe i wymagające odpowiednich zapisów w planach miejscowych. Koszty budowy, wynoszące ponad 10 tys. zł w przeliczeniu na jeden lokal, musieliby ponieść mieszkańcy.

Problem ogrzewania mieszkań po zaprzestaniu produkcji w zakładach Metsä Tissue dotyczy nie tylko wspólnot mieszkaniowych i lokatorów budynków komunalnych. To także zmartwienie mieszkańców czterech budynków przy ul. Jaworskiego 21j, 21n, 21p i 21r, należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Konstancinie-Jeziornie.



Ciepłą wodę i ogrzewanie mieszkańcom mirkowskich bloków powinna zapewnić gmina, która do tej pory nie podjęła żadnych działań w tym kierunku

A mieszkańcy nie mają takich pieniędzy. Wielu z nich to ludzie starsi, emeryci. Już dziś ponad 10 proc. lokatorów ma większe lub mniejsze zadłużenie.

W przypadku budowy centralnej kotłowni dla całego Mirkowa koszty byłyby pięciokrotnie niższe, ok. 2 tys. zł na każdy lokal.

– Oczywiście, że nie zostawimy mieszkańców bez ogrzewania i ciepłej wody – zapewnia Piotr Nowak. – Ale jeszcze nie wiemy, za co wybudujemy kotłownię. Spółdzielnia działa na zasadzie bezwynkowej, rozliczamy się z mieszkańcami z faktycznie poniesionych kosztów. Spółdzielnia nie prowadzi też działalności gospodarczej, która skutkuje generowaniem zysków. Na budowę musielibyśmy zaciągnąć kredyt, który sporo kosztuje. Kiedy wyłożymy pieniądze członków spółdzielni, powstanie szkoda dla spółdzielni. Poważnie zastanawiam się nad wystąpieniem z roszczeniem finansowym w stosunku do gminy z tytułu rekompensaty za spowodowanie niekorzystnego rozporządzenia majątkiem spółdzielni – mówi.

– Jestem po konsultacjach z prawnikami. W momencie powstania szkody, mamy prawo do procesu regresowego wobec gminy – mówi Filip Rawski, przewodniczący rady nadzorczej spółdzielni. Zdaje

Jeśli lokatorzy nie chcą zostać bez ogrzewania i ciepłej wody, muszą ponieść koszty budowy nowej kotłowni. W zależności od wariantu, na każdy lokal przypadłoby 2–10 tys. zł

sobie sprawę, że to będzie długi i trudny proces. To nierówna walka: my wynajmiemy prawników i gmina wynajmie prawników, tylko że gmina zapłaci im z naszych podatków i wszyscy na tym stracą. Ale kiedy my wygramy tę sprawę, to zapewne wszystkie wspólnoty, które zmuszone zostały do wybudowania własnych kotłowni, pójdą w nasze ślady – dodaje.

Czas ucieka, a lokatorzy spółdzielczych bloków nadal nie wiedzą, co ich czeka. Obawiają się też, czy gmina nie postąpi podobnie w przypadku oczyszczalni ścieków. Metsä Tissue zamknie oczyszczalnię, a gmina powie im: „wybudujcie sobie oczyszczalnię sami”.

BIURO OGŁOSZEŃ
drobnych i modułowych
w PIASECZNE

NASZE MIASTO
FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18
tel. 0-22 213 85 85, 0-601 213 555

NOWOŚĆ BRAMOWIEC
z nami Twój świat będzie czysty

JARPER
Rok założenia 1993

Selektywna zbiórka surowców wtórnych (recykling): szkło, papier, tworzywa sztuczne

- worki z logo 120 l
- pojemniki 120 l, 240 l
- pojemniki typu "Bóber" 700l, 1 100 l
- mufdy: 1,5m³, 2,5m³ (odpady komunalne, porośnięte)
- kontenery KP-5m³ (gruz, ziemia)
- kontenery KP-7m³ (odpady komunalne i pobudowlane)
- kontenery KP-5m³, 20m³ (odpady przemysłowe)
- kontenery KP-14m³, 16m³ 40m³ (makulatura, złom)
- praso-kontenery od 7m³ do 25m³
- beczkowozy 10 m³, 20m³

• czyszczenie separatorów tłuszczu i separatorów ropopochodnych

• czyszczenie przepompowni ścieków, osadników i zbiorników poop.

• czyszczenie i przetykanie kanalizacji

• wywóz nieczystości płynnych (szambo)

JARPER, Kolonia Wąrszawska k/Wygody
Al. Krakowska 108A, 05-552 Wólka Kosowska
gm Lesznówola, pow. Piaseczno, tel.: (22) 756 16 66
tel./fax: +48 601 539 000; tel./fax: (22) 756 11 47; www: 119

PRACUJEMY:
pn.-pt. 6.00 - 22.00, sob. 6.00 - 16.00
e-mail: jarper@jarper.pl
www.jarper.pl

**PROFESJONALNE
EXPRESOWE
SOLIDNIE**

REKLAMA

20-lecie straży miejskiej

20 lat minęło. W piątek 26 sierpnia, w przededniu Dnia Strażnika, w sali posiedzeń rady miejskiej, pracownicy konstancińskiej straży miejskiej spotkali się z przedstawicielami samorządu i zaproszonymi gośćmi.

Zebranych powitał Karol Łuczak, komendant Straży Miejskiej Konstancina-Jeziorno. Na uroczyste spotkanie przybyli burmistrz Kazimierz Jańczuk, wiceburmistrz Ryszard Machalek, przewodniczący rady miejskiej Andrzej Cieślowski, zastępca komendanta komisariatu policji w Konstancinie Dariusz Lewandowski, zastępca komendanta warszawskiej straży miejskiej Bartłomiej Zieliński, komendanci straży miejskich z Milanówka i Płońska, konstancińscy radni, przedstawiciele samorządu poprzednich kadencji oraz kierownictwo urzędu miasta i gminy.

Kazimierz Jańczuk podziękował strażnikom za dotychczasową służbę i życzył sukcesów w dalszej pracy. W związku z jubileuszem, wszyscy strażnicy otrzymali pamiątkowe medale, a niektórzy awanse na wyższe stopnie służbowe.

Krótką historię konstancińskiej straży przedstawił Grzegorz Szewczyk, zastępca komendanta straży miejskiej. – Straż Miejska w Konstancinie-Jeziornie, powołana uchwałą rady miejskiej, rozpoczęła działalność od uroczystego ślubowania 28 czerwca 1991 roku. Na początku powołano 10 strażników, pełniących nie tylko służbę porządkową, ale również współpracujących z policją, strażą pożarną, Strażą Ochrony Przyrody i Zwierząt. W początkowym okresie działalności strażnicy znacznie częściej pouczali i nakazywali



Fot. GMIT

dosłownie się do przepisów porządkowych, niż sięgali po błóczki mandatowe. Teraz mieszkańcy już wiedzą, w jakich sytuacjach nie unikną kary i trudno im przekonać strażnika, że to pierwszy raz. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zdecydowana większość wykroczeń ujawnionych przez strażników nie była i nie jest ścigana przez jakiegokolwiek służby. Codziennie w godzinach popołudniowych i wieczornych, często wspólnie z funkcjonariuszami policji, patrolujemy rejony miasta najbardziej zagrożone przestępczością. Staramy się, aby nasza praca była pożyteczna dla miasta i w miarę swoich możliwości przyczyniamy się do zaprowadzenia porządku publicznego, zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa mieszkańcom naszej gminy – mówił Grzegorz Szewczyk.

Wystawianie mandatów za parkowanie pojazdów w miejscach niedozwolonych, za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, nieprzestrzeganie przepisów porządkowych, niszczenie zieleni, niezachowanie środków ostrożności przy wyprowadzaniu psów, to nie jedyne działania, jakie podejmują strażnicy. Ważną częścią ich pracy są codzienne patrole w rejonach placówek szkolnych na terenie miasta i gminy, mające na celu eliminowanie patologii społecznych wśród młodzieży: wymuszeń i rozprowadzania środków odurzających; realizacja programu „Bezpieczna szkoła” (pogadanki w szkołach na temat szeroko pojętego bezpieczeństwa i współorganizowanie egzaminów na kartę rowerową) oraz czuwanie nad bezpiecznym przebiegiem gminnych imprez masowych: koncertów, zawodów sportowych i festynów. Dwa miesiące temu rozpoczął działalność całodobowy monitoring miasta, przyczyniający się do wzrostu poziomu bezpieczeństwa mieszkańców, który również podlega straży miejskiej. Operatorzy monitoringu mają bezpośrednią łączność z patrolami. Mogą natychmiast skierować funkcjonariuszy straży lub policji na miejsce wykroczenia i kilkanaście razy w ciągu doby z tej możliwości korzystają.

Dziś nad bezpieczeństwem miasta czuwa 13 strażników. Liczymy, że w niedalekiej przyszłości będzie ich jeszcze kilku, tak by straż miejska mogła pracować w systemie całodobowym, nie tylko w weekendy, ale przez siedem dni w tygodniu. Życzymy im spokojnej służby. (MZ)

Dożynki w gminie Habdzinman 2011



Zdjęcie: J/TAT

Uroczyste obchody tegorocznego święta plonów rozpoczęły się na dziedzińcu kościoła parafialnego św. Zygmunta w Słomczynie od poświęcenia bochnów chleba z tegorocznego ziarna i pięknych wieńców z kłosów zbóż, kwiatów, kiści jarzębiny i kolorowych wstążek. Przy wtorze kościelnych dzwonów symbole tegorocznych zbiorów poświęcił dziekan dekanatu konstancińskiego ks. kan. Bogdan Przegaliński,

który następnie odprawił mszę dziękczynną. Po mszy barwny korowód poprowadził mieszkańców gminy do wsi Gassy – gospodarza tegorocznych dożynek, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Jak co roku komisja konkursowa oceniała wieńce, a że wszystkie były piękne i wyjątkowe, wybór był naprawdę trudny. Po długich naradach jury, pierwsze miejsce przyznano ex aequo wieńcom z Gassów i Czernideł, drugie – z Bielawy, a trzecie – z Opaczy. Warto podkreślić, że autorem jednego z wieńców wykonanych przez mieszkańców Gassów, była młodzież tego sołectwa.

Organizatorzy dożynek zapewnili mieszkańcom wiele atrakcji, m.in. występy lokalnych zespołów artystycznych, występ zespołu pieśni i tańca z Łowicza Blichowiaci, a dla najmłodszych przygotowali plac zabaw z ogromnym nadmuchiwanym zamkiem-zjeżdżalnią, loterię fantową, stoiska gastronomiczne i prawdziwe odpustowe kramiki. Do tańca na dechach przygrywał zespół Meteor. Pogoda dopisała, mieszkańcy i goście bawili się do późnych godzin wieczornych. (AM)



Fot. AB

43 zawodników, uczestników poprzednich edycji i debiutantów, stanęło na starcie rozegranych 20 sierpnia w Habdzinmanie zawodów triathlonowych Habdzinman 2011. Mieli do pokonania dystans pływacki o długości 720 m, trasę rowerową o długości 20,2 km i bieg na trasie 7,6 km.

– Zawodnik, któremu udało się wyjść jako pierwszemu z wody, swojego prowadzenia nie oddał już aż do mety. Na dalszych miejscach rozgrywała się jednak bardzo zacięta walka i losy pozostałych miejsc decydowały się aż do ostatnich metrów – mówi jeden z organizatorów zawodów, triathlonista Piotr Szrajner.

W kategorii mężczyzn zwyciężył Mikołaj Luft z Warszawy, drugi był Łukasz Jegliński z Warszawy, a jako

trzeci na mecie zameldował się Wojciech Łachut z Mławy. Wśród pań wygrała Olga Ziętek, a kolejne miejsca zajęły Katarzyna Marczyńska i Renata Gawęda – wszystkie z Warszawy.

Choć zawody rozgrywane były o Puchar Burmistrza Gminy Konstancin-Jeziorno, ratusz w tym roku ograniczył swój udział do zakupu medali i pucharów – żaden z przedstawicieli władz gminnych nie kibicował zawodnikom i nie wręczał zwycięzcom nagród. Ale dopisali kibice, którzy zagrzewali uczestników do walki i witali ich na mecie. Szczególnie owacyjnie witali był najstarszy 70-letni triathlonista.

Za wzorową organizację zawodów i gościnność wyrazy uznania należą się Agacie Wilczek, sołtysowi Habdзина i radzie sołeckiej. (R)